

# Najgroźniejsze okazują się wierne fanki

## TEATR

**Ewa Wencel i Piotr Polk doskonale sprawdzili się w inscenizacji głośnej powieści Stephena Kinga „Misery”.**

Pomysł, by zespół teatru decydował, kto ma zostać jego dyrektorem, rzadko się sprawdza. Rezultatem najczęściej jest artystyczna stagnacja. W przypadku stołecznego Teatru Kwadrat jest akurat odwrotnie.

Andrzej Nejman, którego koledzy namaścili na dyrektorskie stanowisko, otrzymał je w chwili szczególnie trudnej. Teatr, wyrzucony z wieloletniej siedziby przy ulicy Czackiego, walczył o byt. Nejman nie tylko



♦ **Ewa Wencel (Annie Wilkes) i Piotr Polk (Paul Sheldon)**

uratował jego istnienie, ale mając przyrzeczenie władz miasta, że dawne kino Bajka będzie docelową siedzibą,

pozyskał duże fundusze unijne. Pozwoliły one nie tylko na remont i modernizację, ale też na rozbudowę.

Teraz sala główna wzbogaciła się o nowoczesną scenę kameralną umieszczoną w dawnej piwnicy, co ciekawe – budowanej niegdyś jako schron. Nejman postanowił prezentować tam sztuki wymagające większego skupienia. Pierwsze premiery pokazały, że to strzał w dziesiątkę.

„Misery” zrealizowana przez Roberta Glińskiego bardzo przypomina słynny niegdyś telewizyjny Teatr Kobra. Bestsellerowa powieść Stephena Kinga zyskała też ekranowy kształt za sprawą znanego filmu Boba Reinerja. Wydawało się więc, że mając w pamięci ekranowe kreacje Kathy Bates i Jamesa Caana, nie uda się przenieść tej historii do teatru. Okazało się, że jednak można.

Robert Gliński, który z równą sprawnością porusza się po świecie teatru i filmu, stworzył pasjonujące przedstawienie ocierające się o thriller.

Znany powieściopisarz Paul Sheldon ma wypadek samochodowy. Z pomocą przychodzi mu mieszkająca w okolicy Annie Wilkes, jego wierna fanka. Jest środek zimy i z powodu zasp Sheldon musi się kurować u kobiety. Z czasem okazuje się, że Annie jest niebezpieczną psychopatką.

Sukcesem spektaklu jest też obsada. Ewa Wencel w roli Annie Wilkes po raz kolejny udowodniła, że choć dobrze spełnia się w komedii, tak naprawdę jest aktorką głęboko dramatyczną. Tu zaprezentowała niezwykle studium oso-

bowości psychopatycznej, pod miłym uśmiechem i niewinnym spojrzeniem skrywającej swą siłę. Precyzyjna w każdym słowie i geście, doskonale oddaje też charakter fanek, które żyją w odrealnionym świecie i nie dopuszczają myśli, że swych idoli nie mogą mieć na wyłączność.

Piotra Polka dawno nie widziałem na scenie w tak dobrej formie. Jako pisarz z godnością walczy o przetrwanie i precyzyjnie obmyśla plan, jak wyjść z coraz bardziej absurdałnej i groźnej sytuacji. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Więcej zdjęć  
ze spektaklu „Misery”

[rp.pl/kultura](http://rp.pl/kultura)